Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 20. Kraków, niedziela 17 maja 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Czego oczekujemy od Sejmu?

Według doniesień dzienników, w wyniku uchwały Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia, wniósł pan minister przemysłu i handlu, dnia 4 b. m. do Sejmu, projekt jednolitej, na całe Państwo, ustawy przemysłowej.

Jest to fakt o tak pierwszorzędnej doniosłości dla całego rękodzieła i wogóle mieszczaństwa polskiego, że w momencie tym musimy po raz już nie pierwszy i nie ostatni zaznaczyć nasze w tej kwestji stanowisko. Już od roku 1921 toczy się walka o tę ustawę, bo stworzyć ma ona fundamenty pod przyszły rozwój i egzystencję szerokich sfer przemysłowych kraju, ma ona zadecydować o losie zgórą dwóch miljonów rękodzielników i ich rodzin.

Mało która z ustaw ma za sobą taką historję przed jej uchwaleniem co ustawa przemysłowa. Rzadko który z projektów ustaw wywołał tak ożywioną polemikę i tylu miał „opiekunów", starających się go zniekształcić i wykoszlawić wbrew najistotniejszym interesom sfer przedewszystkiem zainteresowanych, t. j. rzemieślników.

Rozbieżność zdań co do charakteru i treści postanowień nowej ustawy i istniała początkowo wśród samych rękodzielników z trzech różnych dzielnic. Wychowani w ramach trzech systemów ustawodawstwa rękodzielniczego, z trudem zdołali stanowisko swe w tej sprawie uzgodnić. Platformę porozumienia jednak znaleziono w pełni na ankiecie w lipcu ub. r. Na tej zasadzie wygotowano własny projekt ustawy przemysłowej uwzględniający te postulaty, które gwarantowały, że stan rzemieślniczy uzyska dostateczną miarę autonomji cechowej, jako warunku należytego rozwoju, że cechy te będą miały zapewniony odpowiedni autorytet, że będą placówkami polskości—moment tak ważny, zwłaszcza na kresach — że wreszcie do rzemiosła nie będą dopuszczone jednostki bez odpowiedniego przygotowania fachowego.

Przeciw tym słusznym żądaniom polskich rękodzielników zmobilizowały się przedewszystkiem falangi żydostwa. Na zgromadzeniach, w prasie i w Sejmie rozwinięto zaciekłą kampanję przeciw polskiemu punktowi widzenia na przyszły ustrój rzemiosła. Znane są już Czytelnikom naszym te ataki wściekłości, jakich pełna była prasa żydowska bez różnicy odcieni. Ale niestety, nie tylko żydzi stanęli ławą przeciw polskiemu rękodzielnikowi. Co najsmutniejsze na równi z wrogą kohortą żydostwa, stanęli i polscy technicy (w deklaracjach na zgromadzeniach w Warszawie i Lublinie), stanęli przedstawiciele wielkiego przemysłu zgrupowani w Związku Ludowo-Narodowym, stanęli wybitni nawet przedstawiciele polskich sfer gospodarczych. Przypominamy tu znany artykuł p. inż. P. Drzewieckiego w „Kurjerze Warszawskim". Rzemieślników polskich odsądzono od czci i wiary, zarzucano im tendencje średniowiecza, nietolerancję, zaściankowość i t. p.

Tym wpływom ubocznym uległ wreszcie i Rząd. „Poprawił" projekt ustawy przemysłowej, uzgodniony już poprzednio ze sferami rzemieślniczemi tak, że Rada Rzemieślnicza obradująca w dniu 3 kwietnia zmuszona była przejść nad nim wogóle do porządku, zakładając stanowczy protest przeciw takiemu ignorowaniu postulatów rzemiosła o jakiem świadczyły wprowadzone przez Rząd „poprawki".

Dziś projekt ustawy znajduje się w Sejmie. Oczy polskiego mieszczaństwa zwrócone są w tę stronę w oczekiwaniu, że zrozumienie potrzeb tego tak ważnego stanu w społeczeństwie znajdzie tam grunt podatny.

Jeżeli temu ma się stać zadość, ustawa przemysłowa musi bardzo stanowczo wprowadzić **dowód uzdolnienia fachowego jako warunek wykonywania rzemiosła**

za dowód uzdolnienia przyjętem być musi fachowe wykształcenie dla wszystkich rzemieślników oraz egzaminy, ukończenie szkół zawodowych i odbycie praktyki;

miarodajną w udzielaniu zezwoleń na wykonywanie rzemiosła, musi być **decyzja cechów jako organizacji przymusowych**, obdarzonych stosownemi atrybucjami; **dostawy państwowe i wojskowe** winny być powierzane przedewszystkiem organizacjom rzemieślniczym;

handel domokrążny, jako rujnujący egzystencję stałych placówek handlu, **winien być wzbroniony!**

Organizacjom rzemieślniczym winna być zapewniona stosowna **pomoc kredytowa** ze strony Rządu;

rzemieślnicy ukwalifikowani wreszcie, winni znaleźć dostateczną **ochronę prawną przed nierzetelną a lichą konkurencją.**

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich tych postulatów jakie sformułowane i uzgodnione zostały przez reprezentantów rękodzieła polskiego. Znane są one zarówno Rządowi jak i naszym władzom ustawodawczym z tysięcznych rezolucyj uchwalanych na wiecach mieszczańskich w całym kraju.

Sejm przystępując dziś do uchwalenia przedłożonego mu przez Rząd projektu ustawy, weźmie pod uwagę — oczekiwać należy — te uwagi i zastrzeżenia, jakie wysunęły zainteresowane sfery, zakreśli mieszczaństwu polskiemu nowe, korzystne tory rozwoju, albo przyłoży rękę do jego ruiny. Czekamy!...

Ostatnia próba.

Według doniesień z Warszawy, rząd podjął ostateczną próbę porozumienia się stronnictw w sprawie utworzenia nowej Rady miejskiej w Krakowie. Konferencja została zwołana na czwartek 14 b. m.. w chwili zatem, gdy pismo nasze dotrze do rąk czytelników, sprawa zostanie już wyjaśniona definitywnie, czy stronnictwa lewicowe zdobędą się na tyle rozsądku politycznego, by zaprzestaniem prowokujących żądań umożliwić kompromis i doprowadzić do uporządkowania zabagnioną gospodarkę gminną w Krakowie.

Czy na tę wyżynę potrafi wznieść się p. Bobrowski ze swego ciasnego kręgu osobistych sympatyj do żydowskich komunistów i wybujałych ambicyj p. Rollego — mamy poważne wątpliwości. I dlatego nietrudno jest przewidzieć rezultat czwartkowej konferencji.

Należy bowiem jasno zdać sobie sprawę z tego, że celem opanowania zarządu m. Krakowa stanął zblokowany, zwarty zespół żydowsko-socjalistyczno-stańczykowski. Robota tej „idealnej" zaiste spółki widoczna jest na każdym kroku od samego początku rokowań o powołanie nowej Rady miejskiej. Leaderem jej, walczącym o mandaty dla żydów i konserwatystów, został listopadowiec p. Bobrowski, a czołowym kandydatem forsowanej przez niego listy centrum — „ideowy" obrońca listopadowców, adwokat dr. Bogdani. Kandydatem na prezydenta, zgóry już przygotowanym, jest p. Rolle, osobisty przyjaciel p. Bobrowskiego.

Nie byłby zupełnym obraz tej spółki, gdybyśmy pominęli znamienny fakt, jaki zaszedł w ostatnich dniach. Mianowicie żydowscy posłowie, dr. Thon i Stempel, zjawili się u ministra spraw wewnętrznych, oświadczając się imieniem swego klubu za kandydaturą p. Rollego na prezydenta, a gdyby ta kandydatura nie została przyjęta, wysuwają jako swego kandydata prof. dra Zolla... (!)

Apetyty tego sojuszu liberalno-żydowsko-socjalistycznego, jak to już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wykazać, idą tak daleko, że realizacja ich równałaby się całkowitemu oddaniu miasta w ręce tej spółki. Tak źle jednak jeszcze nie jest; ogół polskiego społeczeństwa Krakowa ufa, że reprezentanci polskich stronnictw sejmowych do tego nie dopuszczą, że wytrwają na zasadzie tej deklaracji, jaką rządowi złożyli w ub. tygodniu posłowie Holeksa i Rymar, którzy z całą stanowczością zaznaczyli, iż niedopuszczalnem jest, by rządy miasta przeszły w ręce żydowsko-socjalistyczne. Jeżeli zatem rozbija się rokowania czwar-

tkowe, będziemy mieli dowód, że odparty został nowy atak żydostwa i socjal-liberałów na polski charakter miasta. Posłowie stronnictw narodowych mają tu za sobą poparcie całej zdrowej opinji ludności Krakowa. **Bor.**

List ze Sejmu.

Zakończenie dyskusji budżetowej. — O sprawach rzemieślniczych cisza...

Warszawa, 13 maja.

W dniu dzisiejszym zakończyła się właściwa debata nad budżetem państwowym na r. 1925, rozpoczęła się 22 kwietnia. Pojutrze odbędzie się tak zwane trzecie czytanie budżetu, które jednak ograniczy się do głosowania nad zgłoszonemi poprawkami.

W poprzednich „listach" podałem w najważniejszych słowach przebieg dyskusji nad budżetami 4 ministerstw, a to: spraw zagranicznych, oświaty, spraw wewnętrznych i kolei. Dodać winienem, że przy budżecie ministerstwa kolei przemawiał z ramienia klubu Ch. D. p. poseł inż. **Paczkowski**, prezes P. Z. N. określając stosunek Chrześc. Demokracji do zagadnień kolejnictwa.

Z dyskusji nad **budżetem ministerstwa skarbu** warto podkreślić zatarg słowny między referentem tego budżetu p. posłem Michalskim, b. ministrem skarbu a wiceministrem skarbu p. Klarnerem. — P. Michalski niewątpliwie przekroczył ramy uprawnienia referenta komisji wygłaszając sporo osobistych poglądów, nie zawsze zgodnych ze stanem faktycznym, a mogących wywołać nieufność do naszych finansów, a zwłaszcza zaufania do złotego. Rząd przez usta p. Klarnera zareagował silnie na pesymizm p. Michalskiego. I zrobił dobrze, bo trzeba stwierdzić, że p. Michalski, niewątpliwie zdolny finansista, nie umie jednak przy każdej nadarzającej się okazji, pohamować swego niezadowolenia z wysiłków ludzi, którzy po nim piastowali tekę ministra skarbu. Że jednak Sejm nie podzielił pesymizmu p. Michalskiego dowodzi tego wynik głosowania nad budżetem ministerstwa skarbu. Wynik streszczający się w uchwaleniu prawie bez zmian całego budżetu. Oczywistą jest rzeczą, że w dyskusji nie mogło się obejść bez krytyki czy to systemu podatkowego, czy celnego i taryfowego.

Budżety ministerstwa rolnictwa, reform rolnych, sprawiedliwości i robót publicznych nie wywołały większej dyskusji. Po budżecie ministerstwa reform rolnych przedstawiciele stronnictw włościańskich rozwodzili żale nad przewlekaniem akcji parcelacyjnej i serwitutowej przyczem „Wyzwolenie" i „Piast" usiłowały załatwić swoje partyjne porachunki. W sprawie reformy rolnej przemawiał również przedstawiciel Klubu Chrześc. Demokracji p. Marciniak przedkładając pogląd tego stronnictwa na zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

Wielka debata miała miejsce przy rozpatrywaniu **budżetu ministerstwa przemysłu i handlu**. Jest to zrozumiałe wobec tego, że ministerstwo to w naszych stosunkach gospodarczych ma tak poważny, a może i decydujący głos. W dyskusji nad budżetem ministerstwa zabierali głos najpoważniejsi znawcy stosunków przemysłowych i handlowych, między nimi p. dr Dymowski, członek Klubu Ch. Demokracji. Ponieważ zagadnienie przemysłu łączy się ściśle z zagadnieniem pracy przeto nic dziwnego, że w dyskusji nie brakło i głosów bardzo bojowych. Ciężką pracę miał minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, by obronić się przed zarzutami, jakie skierowano przeciw jego resortowi i przeciw niemu samemu. Mam wrażenie, że nie zdołał odparować wszystkich ciosów, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że jako minister nie stoi na wysokości zadania, zwłaszcza w czasach tak wyjątkowych trudności związnych z jego resortem. Żałować trzeba, że w dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu tak **mało uwagi poświęcono sprawom rękodzieła i drobnego przemysłu**. A jednak te gałęzie pracy zasługują na lepsze traktowanie. W każdym razie **należy w przyszłości nie zapominać o kopciuszku, który otoczony należytą opieką może w naszem życiu gospodarczem i społecznem odegrać niepoślednią rolę.**

Niespodziewanie gorącą dyskusję wywołał **budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej**. Na trybunie stawali najwybitniejsi przedstawiciele ruchu robotniczego wyrażając pod adresem ministerstwa pracy i opieki społecznej postulaty szerokich mas pracujących. Wielkie zwłaszcza zainteresowanie wywołało przemówienie p. posła **Puchałki** przedstawiciela Ch. D., który poddał zasłużonej krytyce dotychczasową działalność ministerstwa, wytykając niesłychaną partyjność jego kierownictwa, bezczynność wobec wielkich zagadnień społecznych, niechęć do załatwiania uzasadnionych postulatów warstw robotniczych. Z przemówienia p. Puchałki widocznem było, że Chrześc. Demokracja nie myśli dalej tolerować chorobliwych stosunków panujących w ministerstwie i od ich zmiany uzależni swoje stanowisko nie tylko do ministra pracy i opieki społecznej, ale również do całego rządu.

Sprawy **ministerstwa spraw wojskowych** potraktowano z tą dyskrecją, jaką należy zachować wobec spraw tego rodzaju. Nawet przedstawiciel „Wyzwolenia", które obecnie namiętnie zwalcza swe onegdajsze bożyszcze, p. ministra Sikorskiego, zachował wobec budżetu ministerstwa spraw wojskowych pewien umiar atakując jedynie nadużycia, jakie w ostatnich miesiącach zaszły w niektórych urzędach wojskowych, a których władze wojskowe, rzecz oczywista, nie zamierzają ukrywać, lecz z całą surowością prawa je ścigają. To też słusznie mógł stwierdzić p. minister Sikorski, że mimo zdarzających się nadużyć **nasza armja jest zdrowa, przygotowana tak pod względem moralnym jak i materjalnym do sprostania swojemu zadaniu obrony Państwa.**

Jak na wstępie zaznaczyłem, debata nad budżetem została zakończona. Wypowiedziały się w niej wszystkie ugrupowania sejmowe, mogli również wyrazić swój pogląd na sprawy w dyskusji poruszone — wszyscy ministrowie. Dyskusja budżetowa, to jakby spowiedź parlamentarna, w której grzesznikiem jest minister i cały rząd, spowiednikiem, Sejm. W wyniku dyskusji wszyscy ministrowie uzyskali rozgrzeszenie, choć nie wszyscy na to zasługiwali. Ale Sejm okazał się bardzo wyrozumiałym na cudze winy, bo i sam nie jest od nich wolny. Zresztą jeżeli ministrowie są nieodpowiedni, to niewątpliwie wielka część winy za to spada na Sejm i na społeczeństwo. Jaki naród — taki Sejm, jaki Sejm — taki rząd. Trudno zatem być surowym sędzią. **Zabrzeski.**

O czem mówią i piszą...

„Gazeta Poznańska" porusza bardzo ważną kwestję pomocy dla naszego rzemiosła, stwierdzając, iż:

Niezbędna jest pomoc państwa, która zaznaczyć się musi w ustawodawstwie rzemieślniczem. Ustawa musi chronić rzemieślnika przed konkurencją partacza, przed wyzyskiem kapitalistów, posługujących się pracą niedouczonych, wyzyskujących także rzemieślnika, któremu brak kapitału do uczynienia się samodzielnym.

Publiczność nie ma możności do rozróżnienia pracy partackiej od pracy rzetelnej, kupować będzie tylko towar tańszy, jaki otrzyma od partacza.

Jakie są następstwa takiego stanu rzeczy?

Najfatalniejsze dla kultury i dla dobrobytu.

Dla kultury, bo partactwo niweczy to, co jest pięknem, uniemożliwia rozwój pracy ludzkiej w kierunku postępu prawdziwego, dla dobrobytu, bo partacz niszczy surowiec, czyni społeczeństwo biedniejszem, zmuszając je do ciągłych wydatków, gdyż wyrób jego jest nietrwały. Rzemieślnik przekonuje się, że praca uczciwa nie popłaca, że społeczeństwo, w którem żyje, nie ma uznania dla pracy rzetelnej, że jest ciemne, bo pozwala się oszukiwać.

Ażeby więc zapobiec szkodliwym następstwom liberalizmu w rzemiośle, należy dać:

Ochronę przed wyzyskiem ze strony ludzi niesumiennych, którą można tylko w ten sposób przeprowadzić, jeżeli istnieć będą odpowiednie ustawy procederowe. Należy uważać za niebezpieczeństwo projektowaną przez rząd ustawę rzemieślniczą, opierającą się w znacznej mierze na pojmowaniu „wolności" w sensie powyższym.

„Gazeta Bydgoska" natomiast porusza zagadnienia kredytu, dowodząc, iż:

Można stanowczo stwierdzić, że pierwszym czynnikiem dla rozwoju rzemiosła — jest kredyt. Najlepszy rzemieślnik niczego nie dokona, gdy brak mu pomocy na kupno narzędzi i surowca.

A niestety polityka rządu naszego nic w tym kierunku nie dokonała.

Gdy odbudowa wielkiego przemysłu i to notabene, obcego, pochłonęła kolosalne sumy, rzemieślnik polski, również zrujnowany po wojnie, nic na inwestycje nie otrzymał.

I dziś, gdy przemysł wielki, mimo tej pomocy, przechodzi kryzys w pewnych zawodach beznadziejny, tysiące placówek rękodzielniczych trwa i domaga się jakiejś akcji kredytowej od sfer miarodajnych.

Niema dotychczas tego zrozumienia, że przy drobnej nawet pomocy finansowej, bo nieprzechodzącej 10 miljonów złotych kredytu, cała sieć rozrzuconych po miastach i miasteczkach warsztatów nabrałaby tej prężności, jaka jest konieczna do normalnej pracy.

Zaznacza jednak:

Prawdą jest, że kredyt rzemieślniczy jest skomplikowany, bo w charakterze swym jest długoterminowy i brak mu dostatecznego podatku w postaci weksli towarowych. Ale jest przy dobrej woli dziesiątki form kredytowych, znanych i wypróbowanych, które zależnie od zawodu znajdą swe zastosowanie.

Trzeba jedynie chcieć z tą kljentelą mieć do czynienia. A skoro banki prywatne chcą jedynie robić wielkie obroty (a więc i narażać się na wielkie straty), drobni kljenci zmuszeni są tworzyć własne placówki kredytowe i tam składać swe oszczędności i wolną gotówkę. Jest to niezdrowe, gdyż przy grubych rybach winny się i płotki pożywić. Ale skoro tego zrozumienia niema, najwyższy to już czas z bezwładnością powojenną przejść do czynu.

Słusznie zaznacza „Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego, że jeśli

dla drobnego rolnictwa rząd powołuje do życia specjalny Bank Rolny, zadaniem którego jest pomoc kredytowa dla rolników, niejednokrotnie udzielana nawet z pewnym zyskiem, jeśli Bank Polski służy swoją pomocą wielkiemu przemysłowi i wielkiej własności ziemskiej, jeśli nawet rząd utworzył Bank Gospodarstwa Krajowego, aby tę pomoc możliwie rozszerzyć i uczynić jak najskuteczniejszą, to chyba nikogo nie zdziwi, jeśli i rzemiosła upominają się o przyznanie im również pomocy państwowej.

Prócz tego uskarża się na forytowanie przez miasta gospodarczych instytucyj miejskich i domaga się

przeprowadzenia zasady zupełnej samowystarczalności powołanych przez miasta do życia placówek. Muszą być prowadzone na zasadach ściśle kupieckich, nie mogą korzystać z pomocy finansowej miasta. Konkurencja między niemi a zawodowymi rzemieślnikami musi się toczyć w jednakowych warunkach.

W obronie przemysłu stolarsko-meblowego.

Przy rozpocząć się mających rokowaniach z Austrją o rewizję konwencji handlowej jest rzeczą konieczną wziąć również pod uwagę **kwestję handlu z Austrją meblami luksusowemi i meblami wogóle.**

Od lat mniej więcej trzech rozwinął się u nas nietylko w Krakowie (bardzo silnie) lecz i w całej prawie Polsce handel meblami importowanemi z Wiednia oraz Niemiec. Chodzi tu przedewszystkiem o meble luksusowe, które są jak wiadomo, specjalnością firm wiedeńskich i wogóle niemieckich. Import tych mebli nie znajduje prawie żadnych przeszkód, przeciwnie **toruje się mu drogę w każdym kierunku.** Torują mu drogę przedewszystkiem importerzy sami, którzy sprzedają meble swoje na bardzo dogodnych warunkach, bo na długoterminowy kredyt od 6-ciu aż nawet do 12-stu miesięcy dochodzący. Nabywca nie potrzebuje składać **żadnej zaliczki,** nie nakłada się nań **żadnych specjalnych ciężarów,** nie ryzykuje nic, skoro nawet nie płaci procentów od kredytowanej sumy. Jeżeli sprzeda, może oczywiście dowolnie rozporządzać uzyskanym kapitałem i to tak długo, dopóki nie nadejdzie termin płatności. Aż do tego czasu dokonuje rozmaitych transakcyj dla siebie korzystnych, tak, że w rezultacie po uiszczeniu należnej eksporterowi sumy, pozostaje nabywcy wcale pokaźny zysk.

Trudno wyliczyć szczegółowo sposoby, jakiemi nabywca się posługuje dla osiągnięcia tego zysku, jednak nie trudno uświadomić sobie, że ten który ma do dyspozycji gotówkę, może przy jej pomocy robić tysiączne interesy. Łatwo też uprzytomnić sobie, że taki nabywca importowanych mebli **może sprzedać je za cenę kupna a zatem bez żadnego zysku** przy tej właśnie transakcji sprzedaży, boć zysk przyniosły mu już **inne mniej lub więcej liczne obroty** lub spekulacje.

Jakież są tego skutki dla własnego przemysłu stolarsko-meblowego? Skutki są fatalne! Poprostu są **one zabójcze dla rozwoju naszego rodzimego przemysłu meblowego.** Przemysł ten walczy dzisiaj na każdym kroku z niebywałemi trudnościami i przeciwieństwami w rozmaitych postaciach. Niema dzisiaj dla przemysłowca kredytu długoterminowego, nie dysponuje on kapitałami obrotowemi, obłożono go nadmiernemi podatkami rozmaitego rodzaju, opłatami i przeróżnemi świadczeniami na te i owe cele, nie podobna wyliczyć wszystkiego zresztą, każdy przemysłowiec zna je wszystkie zbyt dobrze. Rezultat tych borykań taki, że przemysłowiec straciwszy swoją cierpliwość, **wyrzeka się pracy nad budową przemysłu i zamyka warsztaty pracy,** a swoich ludzi jest zmuszony wyrzucić poprostu na bruk, powiększając kadry bezrobotnych. Do tego wszystkiego zmusza się go polityką przemysłowo-handlową, która nie daje mu gwarancji ochrony i opieki.

Nie chroni się ani nie zabezpiecza przemysłowca przed konkurencją, jaką stwarzają wspomniani importerzy, którzy poprostu **grasują i żerują gdzie się tylko da,** nawet po prywatnych domach, uciekają się do rozmaitego rodzaju sztuczek i oszustw celnych, bo posyłają na pozór gładko wykończony towar, a przynależne do niego rzeźby, inkrustacje czy bronzy albo inne ozdoby pakują i wysyłają osobno. — Dlaczego to czynią? Naturalnie dlatego, by uniknąć opłaty wysokiej stawki celnej do tego rodzaju luksusów, bo wiadomo, **że gładki mebel podlega innemu ocleniu i to niższemu, niż mebel przyozdobiony.** Przecież sami wiedeńscy eksporterzy mebli do Polski przyznają otwarcie, że **żyją tylko z Polski!**

Czyż potrzeba jeszcze dobitniej wykazywać, jakie nieobliczalne szkody przynosi dla naszego przemysłu import zagraniczny? A my, w naszem własnem, niedawno odrodzonem Państwie dusimy się, upadamy, marniejemy, obcy zaś wyzyskują nas, eksploatują nas, jakby swoją własną kolonję, niszczą naszą pracę i zabiegi, łamią naszą energję i finansowo nas zupełnie zawojują. Mamy własny surowiec, mamy zmodernizowane warsztaty pracy, produkujemy meble lepsze i solidniejsze niż zagranica i nie możemy sobie dać rady, bo samo Państwo tego przemysłu nie chroni.

Musi się przeto wydać **bezwzględny zakaz importu mebli zagranicznych,** wszystko jedno skąd, czyto w postaci półfabrykatów, czy to tańszych lub też luksusowych mebli. Jeżeli zaś zakaz taki byłby niemożliwy, wówczas musi się absolutnie **obłożyć import mebli zagranicznych takiemi cłami, aby ten import się nie opłacał.** Wtedy dopiero siłą faktu nasz przemysł meblowy nieco odetchnie i wówczas przemysłowiec będzie mógł pokusić się o zdobywanie rynków wewnętrznych, gdy mu importer nie stanie zaporą. Wtedy zmniejszy się liczba bezrobotnych, wzmogą się źródła dochodów państwowych z podatków, nastąpi poprawa bilansu handlowego i ujawni się cała moc innych dobroczynnych skutków zmiany kursu polityki przemysłowo-handlowej w odniesieniu do naszego przemysłu. My możemy nietylko w zupełności wystarczyć samym sobie, lecz już obecnie posiadając rozwinięty przemysł meblowy, **powinniśmy eksportować nasze wyroby meblowe zagranicę.** Polska ma około 100 wielkich fabryk specjalnie dla wyrobu mebli stylowych, ma dalej około 200 fabryk stolarskich z urządzeniem maszynowem, które produkują również rozmaitego rodzaju meble, ma pozatem tysiące pracowni większych i mniejszych dla wyłącznego wyrobu mebli. I my potrzebowalibyśmy jeszcze zasilania nas obcą produkcją meblową? My, którzy mamy u siebie w domu taką moc rozmaitego gatunku drzewa? Miast wywozić je tysiącami wagonów do obcych, czyż nie powinniśmy dążyć do tego, aby pod względem wytwórczości drzewnej wieść prym w Europie? Przypatrzmy się na naszych sąsiadów, na Rosję i Czechy, które **zamknęły swe granice dla importu mebli obcych,** bo obłożyły ten import tak wysokiemi cłami, że niepodobna konkurować z własnemi ich wytworami. Brońmy się przeto i my przed zalewem obcej konkurencji, nie dajmy sobie wydzierać pracy z rąk naszych i nie dajmy się wypchnąć na szary koniec po to, by cudzoziemcy tuczyli się na naszem niedołęstwie!

Ażeby sanować te niezdrowe stosunki i naradzić się nad sprawą ochrony naszych wspólnych interesów, zwołujemy w Krakowie wielki **Zjazd Przemysłowców i wytwórni stolarsko-meblowych z całej Polski.**

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie **z końcem maja 1925 r.** O bliższych szczegółach doniesiemy osobno na tem miejscu, oraz we wszystkich dziennikach. Zapraszamy wszystkich P. T. Przemysłowców i Rękodzielników, którym wspólne dobro naszego przemysłu leży gorąco na sercu, którzy szukają pomocy i opieki w dzisiejszych ciężkich czasach, jednem słowem wołamy do wielkich i małych, do silnych i słabych: **Solidaryzujmy się! Bo silny przemysł to potęga, to źródło dobrobytu ogólnego w Państwie!**

Szczepan Łojek,

Ogólnopolski Zjazd stolarzy.

Dnia 8 maja w sali ratuszowej miasta Warszawy odbyły się obrady ogólno-polskiego zjazdu stolarzy. Obrady zostały poprzedzone uroczystem nabożeństwem odprawionem na pomyślność Zjazdu przez J. E. ks. biskupa Galla w kościele katedralnym św. Jana. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano jednomyślnie p. Jaszczołta starszego stołecznego cechu stolarzy, który do prezydjum zaprosił wszystkich delegatów miast, między innemi pp. Kacperskiego i Padechowicza z Krakowa. Po przesłaniu depesz powitalnych z wyrazami hołdu i czci na ręce p. Prezydenta Rzplitej i p. prezesa ministrów, powitał prezes Rady miejskiej senator Baliński, jakoteż w imieniu magistratu m. Warszawy prezydent Jabłoński licznie zebranych delegatów Zjazdu. Z ramienia rządu witali Zjazd przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu dr. Jury, min. W. R. i O. P. inż. Piotrowski, min. robót publicznych inż. Jakimowicz, zaś min. pracy dr. Zawadzki, prócz tego poszczególni przedstawiciele wszystkich cechów.

Prezes Zjazdu na upamiętnienie tej wzniosłej chwili, w której wszystkie dzielnice wysyłając swych delegatów zaznaczyły chęć współpracy i zlanie się w jedną całość, cechu rzemieślniczego Polski, otrzymał z rąk czeladzi warszawskiej piękne album z racji 225-letniego jubileuszu cechu.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Kwaszeborskiemu, który w swym referacie

HENRYK MOLICKI.

Cechy i życie cechowe w Polsce.

(Niejednokrotnie już podkreślaliśmy w naszem piśmie konieczność zaznajomienia się z życiem i ustrojem mieszczaństwa w dawnych wiekach. Znajomość dokładna świetnej, dziejowej przeszłości swego stanu jest ważnym czynnikiem dla konsolidacji w dobie obecnej. Mieszczaństwo, które w historji dawnej Polski niejednokrotnie tak chlubnemi zapisało się zgłoskami winno dziś tem donioślejszą rolę odgrywać w odrodzonej Ojczyźnie. W tej myśli rozpoczynamy druk interesującego szkicu historycznego o życiu cechowem w Polsce, pióra p. H. Molickiego, porucznika rezerwy, właściciela piekarni w Krakowie i członka Tow. miłośników historji m. Krakowa. — Red.)

I.

UCZNIOWIE.

Młodzieniec, który chciał wstąpić do terminu rękodzielniczego musiał posiadać poświadczenie któreby stwierdzało: 1) Ślubne pochodzenie. 2) Wyznanie rzymsko-katolickie. 3) Nienaganne zachowanie się: listem dobrego urodzaju i zachowania się. (Litterae genealogiae, testimanium bonae conserationis). Od poświadczenia takiego, wystawianego przez władze kościelne, miejskie i zwierzchności gminne, zwolnieni byli jedynie członkowie rodzin już zapisanych w Cechu. Gdy nowoprzybyły młodzieniec, nie mógł z jakichkolwiek powodów przedłożyć powyższego listu, musiał wyszukać sobie z pośród mieszczan t. zw. poręczyciela. Poręczyciel występował jedynie w tym wypadku, gdy starający się o przyjęcie do terminu nie mógł natychmiast przedłożyć Cechowi swego listu dobrego urodzaju. Mistrz zaś, który przyjął do praktyki nowego ucznia, musiał uiścić w Cechu kwotę 24 groszy, jako „wstęp“ „jednanie“ lub „wpisowe“. Jak ściśle badano pochodzenie nowowstępującego ucznia, świadczy o tem „list od urodzaju“ wystawiony w r. 1599, a będący własnością Cechu piekarzy krakowskich.

„Erazm Dembieński z Dembian, dziekan krakowski, proboszcz św. Michała na Zamku i t. d... Jako posłuszeństwo y życzliwość każdy poddany przeciwko Panu swemu zachować powinian, tak zaś godna rzecz, aby miłość y dobrodziejstwo od przełożonych swych poddani wierni odnosić i w prożbach swych słusznych przychylność ich znać mogli, a iż poddany mój Woyciech Stach ze wsi Kobylan, tak mi się zachował, jako uczciwemu y wiernemu należało gdy mnie prosił żebym mu dał **list albo świadectwo przystojnie urodzenia yego,** nie chciałem prożby yego w tej mierze przebaczyć, y owszem przestrzegając tego, żeby on wszędy między ludźmi uczciwemi będąc, spokojnie żyć y przygany albo obmów swywolnych ludzi, uść mógł, oznaymuję każdemu, komu to wiedzieć należy, iż tento przerzeczony Woyciech Stach z oyca Jana a matki Anny małżonków, wedle zwyczaju y postanowienia kościoła powszechnego, krześciańskiego złączonych, urodzony jest, i tak uczciwie wychowany, jako wedle stanu jego przynależało.. widząc iż wątpliwości żadnej y podejrzenia w nim nie masz, to świadectwo moye o nim dawam, a proszę i zalecam go łasce y miłości naszey, żebyście mu kędykolwiek będzie chęć i przychylność swą pokazowali, jako dobremu y cnotliwemu młodzieńcowi i promowali

poruszył kwestję projektu ustawy rzemieślniczej. Ustawa ta różni się wielce od projektu wysuniętego przez sfery rękodzielnicze. Rządowy projekt ustawy odbiera cechom możność wpływu na kwalifikowanie rzemieślników, prócz tego zezwala ten projekt zajmować się rzemiosłem każdemu bez wyjątku, choćby po temu nie miał odpowiednich kwalifikacyj. Natomiast projekt rzemieślniczy domagał się dopuszczenia cechów do bezwzględnego prawa nadzoru i oceny kwalifikacji rzemieślników, izbom rzemieślniczym przyznając tylko wyższą instancję. Rzemieślnicy domagali się zakazu wykonywania rzemiosła przez ludzi nie wykwalifikowanych, w przeciwnym bowiem razie upadłby wszelki przemysł a dostęp do niego otwarty byłby dla wszelkiego rodzaju dyletantów, coby wkrótce miało swój bolesny koniec w postaci zalewu naszego rynku przez zagraniczne wyroby.

Następnie przemawiał p. Jaszczołt, który wychodząc z założenia, iż w jedności siła, podkreślał znaczenie organizacji i wykazał konieczność stworzenia związku cechów stolarzy z całej Polski.

P. Zniński mówił o konieczności powstania Akademji sztuk zdobniczych, oraz instytutu doświadczalnego, jakoteż wskazał na decydujący wpływ na rzemiosło, jakie mają szkoły zawodowe. Przemawiało wiele mówców, między innymi: p. Czwierdziński o organizacji handlowej, p. Dąbrowski o stosunku mistrza do czeladnika i ucznia. Dalsze obrady Zjazdu toczyły się w komisjach.

Pierwsza upadłość na G. Śląsku.

Pisma donoszą o pierwszej wielkiej upadłości przemysłowej na Górnym Śląsku. Upadłość ta wywołała w sferach przemysłowych kraju wielkie wrażenie. Mianowicie w dniu 6 b. m. spółka akc. „Waleska", kopalnia węgla w Łaziskach Średn. zgłosiła niewypłacalność w sądzie powiatowym w Mikołowie, władze zaś sądowe ustanowiły zarządcę konkursu, który już objął zarząd majątku spółki.

Cała prasa śląska zajmuje się obszernie sprawą upadłości. Majątek spółki akcyjnej „Waleska" obejmuje zakłady kopalniane w Łaziskach Średnich, oraz majątek ziemski około 840 morgów. Kopalnia była jedną z największych. Zatrudniała w czasie normalnym 1 000 robotników przy produkcji 140 wagonów węgla dziennie, obecnie zaś, po dokonaniu redukcji zatrudniała 500 robotników przy produkcji 60 wagonów dziennie. **Wartość majątku oceniana jest na około 10 miljonów złotych, pasywa zaś wynoszą 15 procent wartości majątku.** Z tego powodu prasa porusza, że byłoby rzeczą interesującą zbadać przyczyny tego przesilenia.

Właścicielami spółki są finansiści włoscy. Pomiędzy właścicielami i pewnym bankierem wiedeńskim toczyły się pertraktacje, które zakończyły się tem, że za pożyczkę udzieloną przez tegoż bankiera, oddano mu kopalnię w administrację, i pozwolono mu na sprzedaż całej produkcji. Ów bankier założył w Wiedniu towarzystwo, które sprzedawało węgiel na targach wiedeńskich. Jednocześnie zaś w kraju cała sprzedaż węgla została oddana firmie „Brzask" w Katowicach. Z końcem 1924 roku obie powyższe firmy zbankrutowały, co przyczyniło się do kryzysu finansowego kopalni „Waleska". Kopalnia od tego czasu nie była w stanie wypłacać robotnikom zarobków, którzy przez dłuższy czas nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Zaciągnięcie pożyczki przez kopalnię okazało się niemożliwe, ponieważ hypoteka była obciążona przez władze skarbowe z tytułu niezapłaconych podatków. W ostatnich tygodniach przed ogłoszeniem upadłości rozpoczęła się dzika sprzedaż majątku spółki, na podstawie wyroków uzyskanych przez poszczególnych wierzycieli. Również centrala elektryczna, dostarczająca prądu do kopalni, z powodu niezapłacenia rachunków, zamknęła dopływ prądu i tem unieruchomiła kopalnię. Dopiero na skutek interwencji władz górniczych, dostarczać zaczęła prąd do pomp, służących do dostarczania wody. Czy i w jakich rozmiarach będzie możliwe uruchomienie kopalni, okaże się w ciągu najbliższych dni. Niewiadomo, czy znajdzie się obecnie w Polsce kapitalista, który będzie mógł w całości zakupić kopalnię.

Wiadomość powyższa o pierwszem bankructwie przemysłowca w przyłączonej do Polski części Górnego Śląska budzić musi poważne refleksje na temat polityki podatkowej naszego rządu. Bankructwo wspomnianej kopalni jest równocześnie bankructwem systemu rabunkowej polityki podatkowej. Życie bowiem jest silniejsze ponad wszelkie teorje finansowe — aby móc ponosić wielkie ciężary świadczeń podatkowych, trzeba mieć warunki egzystencji, odpowiedni kredyt i t. p. w przeciwnym razie na porządku dziennym będziemy mieć takie fakty, jak powyższy, że passywa „zbankrutowanego przedsiębiorstwa wynoszą zaledwie 15 procent jego majątku(!). Jeżeli nasze życie gospodarcze nie ma ulec całkowitej destrukcji, nieopoczytalna polityka podatkowa musi być radykalnie zmienioną.

Listy do Redakcji.

Szczakowa.

P. WOŚ ZA ŻYDAMI A PRZECIW CHRZEŚCIJAŃSKIM OBYWATELOM.

Prowodyrzy socjalistyczni w Szczakowej są w ostatnim czasie bardzo zdenerwowani, a nawet częściowo wyprowadzeni z równowagi, ponieważ 1 maj mimo pięknej pogody i nawoływania do świętowania odniósł kompletne fiasko. Stało się to niewątpliwie dzięki godnem pochwały stanowisku tutejszych kolejarzy, którzy z wyjątkiem kilku ambitnych jednostek, mają już dość blagierstwa czerwonych, — ale zwłaszcza robotnicy oparli się socjalistycznej agitacji i miejscowi rzemieślnicy obywatele, którzy już się poznali na p. Wosiu i mają dość socjalistyczno—żydowskiej gospodarki w gminie.

P. Woś — jak mówią — dostał burę z „centrali" za niezdanie się święta 1 maja, a nie mając się na kim zemścić, opisał w „Naprzodzie" Księdza katechetę M. Selmę, że to on jest winien, iż się „święto" nie udało..., bo zakazał (całkiem słusznie) dzieciom w szkole, żeby chodziły w pochodzie 1 maja, bo to „święto" wychodzi na korzyść tylko żydom, a nas Polaków nic nie obchodzi, gdyż naszem polskiem świętem jest 3-ci Maj.

Z artykułu w „Naprzodzie" wyłazi jak szydło z worka fakt, że p. Woś najwidoczniej ujmuje się za żydami (dla niego wyraz „czosnek" i cebula"), a występuje przeciw miejscowej ludności chrześcijańskiej tak robotniczej, z której żyje, będąc funkcjonarjuszem Kasy chorych, jak i przeciw ludności rzemieślniczo-mieszczańskiej, która go utrzymuje na godności kasjera (!) w magistracie. Tutejsi obywatele wypraszają sobie u p. Wosia, powoływanie się na to, jakoby większość ich od całych lat nie posyłała swych dzieci do szkoły w dniu 1 maja, bo to jest blagą, a p. Woś nie jest tutaj znów tak bardzo dawno.

Jeśli p. Woś jest uczciwym człowiekiem, to nie powinien opisywać oszczerstw na ks. Katechetę w „Naprzodzie", ale owszem winien je odwołać, bo cierpliwość obecnej chrześcijańskiej większości obywateli w Szczakowej może się względem p. Wosia skończyć. **Chmiel.**

Libiąż ad Chrzanów.

Wpadło mi w ręce pisemko tygodniowe „Głos Mieszczański", które popiera nietylko sprawy mieszczańskie, ale nas polskich i chrześcijańskich rzemieślników i kupców, przed nieuczciwą konkurencją żydowską. Dlatego zachęcam Was Rodacy do zaprenumerowania sobie tego pisemka pożytecznego i pisywanie do niego korespondencyj o Waszych sprawach i kłopotach.

Rzemieślnik.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Andrzej Mroczek, Dębica. Odpowiedzi udzielimy listownie, po zasięgnięciu szczegółowych informacyj.

P. J. Gąska, Rzeszów. Sprawą zajął się Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański.

go wedle możności waszey, co on wiem pewnie posługami y obyczajami swymi skromnymi W. M. zadziaływać będzie.

W Kobylanach, 26 Junii A. D. 1599".

Po załatwieniu tych formalności, rozpoczynała się praktyka, która trwała od roku do sześciu lat. Za naukę tą musieli opłacać rodzice lub opiekunowie ucznia, albo gdy uczeń był biedny to „nadsługiwał" dłuższą praktyka. — Mistrz zaś był obowiązany oprócz wyuczenia ucznia rzemiosła, dać mu mieszkanie, żywić go, okrywać, jak również kierować jego religijnem i moralnem wychowaniem. Nad należytem spełnianiem tych obowiązków, czuwał Cech. — W związku z tem, uczniowie przez cały czas praktyki nie pobierali żadnego wynagrodzenia. Obowiązkiem zaś ucznia było: przykładać się do pracy i zachowywać się wzorowo i pilnie. Za brak pilności, za przywłaszczenie sobie cudzej własności, jak również za nieobyczajne zachowanie się, został uczeń natychmiast z praktyki wydalony, i to w ten sposób, że nietylko odnośny Cech go wykluczał, ale nawet żaden inny Cech nie mógł go do pracy przyjąć. — Liczba terminatorów u mistrza była ograniczona. Decydował w tym wypadku Cech, który w miarę zgłaszania się uczniów, przydzielał tychże równomiernie poszczególnym mistrzom. — Dla praktykantów nie było żadnego związku, wobec tego uczeń należał nie tylko do służby, ale i do rodziny mistrza. W warsztacie, gdzie praca trwała od wschodu słońca do późnej nocy, musiał uczeń być zawsze gotów do usług również towarzyszom czyli czeladnikom... ...„do ognia z żelazkiem, z koszulą do szwaczki, z gaciami do praczki, z wieńcem do panny..."[1]). — Dochował się do dziś dnia wierszyk z r. 1600 napisany przez mistrza malarskiego Franciszka Śniadeckiego[2]), zawierający wskazówki dla ucznia. Wiersz ten musiał być prawdopodobnie zawieszonem na ścianie warsztatu.

(Oto niektóre zwrotki:

Szaty z prochu i pierza ochędóż, a potem
Czyń rządnie sobie, abyś nie był za kłopotem.
W warsztacie mniej ochędóstwo w pilności wielkiej.
Oto cię pilnie proszę, bez wymówki wszelkiej.

. . . .

Nim pójdziesz się położyć, trzewiki panowe
Z pantoflami, a zaraz i towarzyszowe
Wychędóż ze swoimi.

. . . .

Izba śmieciami, co czasem nanoszą,
Bywa naprószona. Więc niech cię nie proszą,
Raz i kilka nie wadzi zamieść i poprawić.

. . . .

Uczyń co masz uczynić bez upominania
Bez bicia, bez kłopotu, także i łajania.

. . . .

Również i mistrz nie wywiązujący się należycie ze swego zadania był przez Cech karany. W aktach Cechu piekarzy krakowskich jest notatka z r. 1700, gdzie „na mistrza Wrzecionkę skarżył się ojciec Jana Laskiewicza, że mając syna w nauce przez 5 ćwierci roku, nic mu nie dał, a żonie jeszcze gęś za dług wziął. Rokowany sprawiał się, że dał koszulę konopną i fartuch, a gęś wziął, lecz ją odesłał". Cech polecił mistrzowi wynagrodzić skarżącego, a chłopcu (uczniowi piekarskiemu) wynagrodzić szkodę do wysokości 12 zł.

[1]) Hortyński. „Z życia cechowego w dawnych czasach".

[2]) Dr. Koehler. Dawne cechy i bractwa strzeleckie w Kościanie.

Informacje podatkowe.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI.

W uzupełnieniu naszej notatki z dnia 10 maja b. r. w sprawach podatkowych podajemy szczegóły, odnoszące się do zwolnienia od podatków pewnych objektów. Zwolnione są poza nieruchomościami, należącymi do Skarbu państwa, związków komunalnych, religijnych i innych, także i te, które na mocy ustawy z dnia 22 września 1922 korzystają z ulg dla nowowznoszonych budowli.

Wolne są od podatku i te budynki, które z powodu złego stanu są niezamieszkalne, względnie nieużyteczne na zakład przemysłowy lub handlowy.

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO NA ROK PODATKOWY 1925.

Wobec tego, że w dniu 31 maja 1925 r. termin złożenia zeznania o dochodzie władzy skarbowej, należy pamiętać, iż zeznanie to wypełnić należy na zasadzie dochodu osiągniętego w roku 1924. Wszelkie niejasności i wątpliwości, jakie się nasuwają płatnikowi, wypełniającemu zeznanie, może rozstrzygnąć Urząd skarbowy, do którego należy bezwzględnie się udać, by później po ustaleniu dochodu przez Komisję Szacunkową nie ponosić smutnych konsekwencyj. Każdemu płatnikowi przysługuje co prawda prawo złożenia odwołania do Komisji odwoławczej, lecz wiadomo w praktyce, iż rozpatrywanie tych odwołań odbywa się bardzo długo i przewlekle i nie zwalnia płatnika od zapłacenia wymierzonej i ustalonej sumy przez Komisję szacunkową.

W interesie przeto płatników leży zeznania wypełnić wcześniej, nasuwające się wątpliwości wyświetlić, w porozumieniu z władzą skarbową, przed samym wymiarem i wraz z połową przypadającej kwoty podatku, względnie obliczonego dochodu, podanego w zeznaniu władzy podatkowej, zeznanie to złożyć przed upływem 31 b. m. do właściwego okręgu podatkowego.

UMARZANIE KAR PIENIĘŻNYCH ZA NALEŻNOŚCI PODATKOWE. Umarzanie kar pieniężnych za niewpłacone podatki mogły Kasy skarbowe uskuteczni przy należnościach do 5000 zł. Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 11 kwietnia b. r. Izbom skarbowym przysługuje prawo umorzenia kar do kwoty 5000 zł. Podatnicy zainteresowani winni składać podania we właściwych Izbach skarbowych z podaniem okoliczności łagodzących opóźnienia wypłat.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

ZAWIESZENIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD EKSPORTÓW. W myśl ostatnich zarządzeń Ministerstwa Skarbu wolne są obecnie od poboru państwowego podatku przemysłowego tranzakcje eksportowe następującemi artykułami: mąka ziemniaczana i krochmal, ziemniaki, suszone płatki, krajanka, mielone i niemielone, wódka, likiery, spirytus, superfosfaty, parafina, konalniaki, słupy telegraficzne i papierówka z wyjątkiem osikowej, wszelkie drzewo ciosane i tarte z wyjątkiem osikowego, cement, wyroby szklane, węgiel kamienny, brykiety, koks, produkty destylacji oleju mineral., żelazocjanek potasu i soda, azotniak, kwas siarkowy, karbid, żelazo i stal sztabowa wszelkiego rodzaju, szyby, blacha żelazna i stalowa, wyroby z surówki, rury i ich łączniki, podkładki, łubki i haki, śruby i nity, naczynia emaljowane, maszyny rolnicze, maszyny i aparaty, przędza ze sztucznego jedwabiu, tkaniny bawełniane, tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny wełniane, półwełniane, dywany (kobierce), cukier, maszyny włókiennicze i maszyny do robienia cementu.

TARGI SKANDYNAWSKO-BAŁTYCKIE W SZTOKHOLMIE odbędą się w czasie od 14 do 21 czerwca b. r. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą zainteresowani prospekty Targów.

WYSTAWA ROLNICZO-HANDL.-PRZEMYSŁ. Według doniesienia konsulatu polskiego, odbędzie się w Kiszyniowie w czasie od 15 sierpnia do 1 października b. r. „Wystawa rolniczo-handlowo-przemysłowa", połączona z Targiem. Prezydjum Wystawy, nad którą objął protektorat następca tronu rumuńskiego, zapewni wystawcom polskim znaczne udogodnienia i zniżki, m. in. 65% obniżki na przewóz towarów, 75% zniżki taryf osobowych, zwolnienie od cła i t. p. Ze względu na wielkie znaczenie Besarabji, jako rynku zbytu, uważa konsulat polski udział naszych producentów w Wystawie za bardzo ważny i obiecujący wielkie korzyści. Z przetworów polskich m. in. wchodzą w rachubę: węgiel kamienny i przetwory smolne, cement i wyroby, szkło i ceramika, naczynia emaljowane, platery, meble gięte i stylowe, koszykarstwo, klepka, zapałki, konfekcja, skóry i obuwie, tapety i papiernictwo, cerata i dermatoid, wyroby żelazne domowego użytku, maszyny rolnicze, odlewy (konstrukcje żel.), cukier i konfizerja, oraz tekstylja.

Termin zgłoszeń do 1 czerwca b. r. na ręce konsulatu polskiego w Kiszyniowie. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w maju.

1) **Obrotowy:** Miesięczna wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w kwietniu do dnia 15 maja.

2) **Dochodowy:** Połowa podatku, od dochodu wykazanego władzy skarbowej w złożonem zeznaniu do dnia 31 maja.

3) **Od uposażeń i za najemną płacę:** W ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia od uposażeń i wynagrodzeń za najemną pracę.

4) **Świadectwa przemysłowe:** Z karą 4 procent za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.

5) **Inne:** według nakazów płatniczych.

Czas odnowić prenumeratę!

KRONIKA.

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA AKADEMJI HANDLOWEJ. Po śmierci ś. p. Józefa Kunnenberga, dyrektora Akademji, wybory na to opróżnione stanowisko odbędą się w drodze konkursu. Najpoważniejszymi kandydatami są: prof. dr. Zaliński i prof. dr. Weight. Tymczasowe kierownictwo prowadzi radca szkolny Juljusz Ippoldt.

ROZWÓJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH. W ostatnich dniach bawił w Krakowie minister oświaty prof. Stanisław Grabski i odbył z p. kuratorem Owińskim konferencję na temat reorganizacji programów szkolnych. P. Minister żywo zajął się szkołami zawodowemi, uważając ten problem za jeden z najważniejszych. W tym celu zainicjować się ma zebrania obywatelskie, na którychby propagowano ideę kierowania młodzieży do współrzędnych z gimnazjami szkół zawodowych.

PRZENIESIENIE IZBY SKARBOWEJ. W sierpniu b. r. zostaną przeniesione z zakładu Helclów wszystkie biura Izby Skarbowej i Urzędu wymiaru należności do nowobudowanego gmachu Izby skarbowej przy ul. Krupniczej.

PRZEDŁUŻENIE LINJI TRAMWAJOWYCH. Budowa toru linji tramwajowej Nr 2, po wykonaniu podkładów drogowych pod szyny, nastąpi od ul. Nowowiejskiej i ul. Zwierzynieckiej przez ul. Straszewskiego, Podwale ku Karmelickiej. W ulicy Podwale tor tramwaju Nr 4 będzie przesunięty na prawą stronę drogi, by środkiem ulicy mogły iść dwa tory tramwaju Nr 2. W czerwcu nastąpi ukończenie linji Nr 6 od ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu aż do zakładu Matecznego.

ZJAZD TOWARZYSTW STRZELECKICH. W dniach od 25 do 29 czerwca b. r. odbędzie się ogólnopolski Zjazd Towarzystw strzeleckich w Krakowie, na który przybędzie około 700 osób. Wydział krakowski Tow. strzeleckiego, podnióślszy myśl króla kurkowego ś. p. Dra Kazimierza Ostrowskiego, stara się teraz o godne przyjęcie gości. Uruchomił szereg sekcyj w celu zorganizowania zjazdu.

POMOC I PORADA W SPRAWACH PODATKOWYCH. Zaznajomienie się z ustawami i rozporządzeniami skarbowemi jest bardzo trudne, opanowanie całego materjału dla laika prawie niemożliwe. Prawie każdy płaci państwu podatek dochodowy, podatek przemysłowych (obrotowy), a również podatek majątkowy bardzo wielu obywateli obowiązanych jest płacić.

Podstawą sprawiedliwego wymiaru podatków jest odpowiednie, na przepisach ustaw oparte układanie fasji, należyte udzielanie wyjaśnień władzom skarbowym, na przepisach ustaw i rozporządzeń oparte układanie rekursów i odwołań od niesprawiedliwych wymiarów. Przestrzeganie terminów przedkładania zeznań, oraz płacenia podatków jest bardzo ważne, — według obecnie bowiem obowiązujących ustaw podatnik musi sam pamiętać o tych terminach, sam musi we właściwych terminach przedkładać zeznania, fasje, sam musi w przepisanych terminach wpłacać podatki, nie chcąc się narazić na dotkliwe kary i opłaty wysokich odsetek zwłoki, a nadto na wymiar podatku z urzędu, uniemożliwiający zaczepianie takich wymiarów.

Brak należytej i fachowej porady w tym kierunku odczuwają wszyscy podatnicy: kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, właściciele realności, zawody wolne i t. p.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że znany w Krakowie **adwokat Dr Franciszek Mussil** (Karmelicka 15), który już od wielu lat zajmuje się przeważnie sprawami z dziedziny skarbowości, postanowił agendy swej kancelarji głównie w tym kierunku rozszerzyć i w tym celu zaangażował do swej kancelarji fachowego skarbowca.

Nie wątpimy też, że wszelkie sfery społeczeństwa, potrzebujące pomocy i porady w sprawach skarbowych, znajdą w ten sposób należytą i skuteczną opiekę.

EMISJA IV. SERJI SKARBOWYCH BILETÓW. Dnia 1 b. m. puszczono w obieg IV. serję biletów skarbowych w odcinkach 25, 100 i 250 złotych, płatnych 1 sierpnia 1925 r. Od tej daty do dnia 31 stycznia 1926 bilety te będą wykupywane przez Centralną Kasę Państwową i oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego i inne instytucje do tego upoważnione. Zaś od 1 lutego 1926 do 1 sierpnia 1926 tylko przez Centralną Kasę państwową.

SMUTNE CYFRY. Przeglądając zestawienia ważniejszych przestępstw, wykrytych przez władze na ziemiach naszych, dochodzimy do bardzo przykrych refleksyj, gdyż cyfry te bynajmniej nie maleją z roku na rok, jakby się tego spodziewać należało, lecz nieraz rosną w sposób wprost przerażający, co świadczy albo o rosnącem zdemoralizowaniu ludności, albo o słabości odpowiednich gałęzi administracji państwowej. Oto cyfry zestawione dla łatwiejszego przeglądu według lat:

	w r. 1919	1920	1921	1922
Bandytyzm i rozbój w bandach	341	484	814	803
bandytyzm i rozbój zwykły	164	1750	1672	1654
morderstwo i zabójstwo zwykłe	230	787	1362	940
kradzież koni i bydła	927	3620	4658	2431

PŁACE PRZED WOJNĄ I OBECNIE, podane w zł. dziennie, według urzędowych zestawień:

	r. 1914	— r. 1924
Zecer ręczny	6·17 zł.	16·72 zł.
Urzędnik państw. IX gr.	14·00 „	9·05 „
Piekarz	6·44 „	12·55 „
Urzędnik bankowy (średni)	5·59 „	10·60 „
Urzędnik państw. VII gr.	22·44 „	12·73 „
Murarz	6·42 „	8·64 „
Tkacz	4·15 „	4·11 „
Rzemieślnik metalowiec	5·78 „	6·08 „
Robotnik podwórzowy .	2·94 „	3·79 „

WYZNANIA SŁUCHACZY NA UNIWERSYTETACH I POLITECHNIKACH. Cyfrowe zestawienia studentów wyższych uczelni w Rzeczypospolitej z r. 1922/23 przedstawia się jak następuje:

	ogółem	rz.-kat.	mojż.	gr. k. i praw.	ewg.
Uniwersytet warszawski	8989	5981	2944	250	366
„ lwowski	5646	2992	2401	155	52
„ krakowski .	5285	3447	1541	157	55
„ poznański .	3416	3241	34	19	115
„ wileński	2202	1609	431	81	35
Politechnika warszawska	3868	3097	572	63	182
„ lwowska .	2560	2058	356	101	31

ANALAFABETYZM W ARMJI. Skutki zaniedbania na polu oświaty z czasów zaborczych, zwłaszcza w b. Królestwie, przedstawiają się dziś bardzo poważnie w armji, w której każdy żołnierz, ze względu na obecne wymogi służby, powinien umieć czytać i pisać. Oto na 100 rekrutów, urodzonych w r. 1900, wykazuje statystyka analfabetów z b. Królestwa polskiego 36%, z województw wschodnich 48.5%, z b. dzielnicy pruskiej 0.1%, zaś z Małopolski 6.4%.

WPŁYWY Z PODATKÓW Z WOJEWÓDZTW. W miesiącu marcu b. r. wpłynęło podatków i opłat ze wszystkich województw Polski na ogólną sumę 42 miljonów 800 tysięcy złotych. Z tego pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, gdzie wpłynęło 12.4 miljonów zł., piąte zaś miejsce przypada województwu krakowskiemu w wysoko 3.2 miljony, najmniej wpływów weszło do kasy Izby brzeskiej, bo tylko 0.6 miljona złotych.

ZŁOTO W AMERYCE. Ameryka posiada połowę światowego zapasu złota, który wynosi 4.2 miljarda dolarów. Na biedną Europę, która według obliczeń fachowca powinna mieć 6 miljardów dolarów, wypada tylko 2.2 miljardy. Z państw europejskich najwięcej złota posiada Anglja, na drugiem miejscu stoi Francja. Z powodu tak szczupłego zapasu złota nic dziwnego więc, iż z amerykańskim kapitałem konkurować nie możemy.

Tygodniowy repertuar teatrów.

TEATR OPERETKA.

Piątek: „Hr. Marica“ (występ E. Gistedt).
Sobota popoł.: „Słodki kawaler“.
Sobota wiecz.: „Hr. Marica“ (wyst. E. Gistedt).
Niedziela popoł.: „Manewry jesienne“.
Niedziela w.: „Hr. Marica“ (wyst. E. Gistedt).
Poniedz.: „Trzy stare pudła“ (wyst. E. Gistedt).
Wtorek: „Panna Puch“ (wyst. E. Gistedt).
Środa: „Panna Puch“ (wyst. E. Gistedt).

TEATR BAGATELA.

Piątek: „Peer Gynt“.
Sobota popoł.: „Pragnę potomka“.
Sobota wiecz.: „Peer Gynt“.
Niedziela popoł.: „Gitara i jazzband“.
Niedziela wiecz.: „Peer Gynt“.
Poniedziałek: „Peer Gynt“.
Wtorek: „Peer Gynt“.
Środa: „Peer Gynt“.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka“.
Niedziela popoł.: „Szklanna Góra“.
Sobota: „Dożywocie“ (występ Solskiego).
Niedziela wiecz.: „Dożywocie“.
Poniedziałek popoł.: „Juljusz Cezar“ (szkolne).
Poniedziałek wiecz.: „Dożywocie“.
Wtorek „Dożywocie“.
Środa: „Fryderyk Wielki“.
Czwartek: „Fryderyk Wielki“.
Piątek: „Fryderyk Wielki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „W objęciach niewidzialnego wroga“.
SZTUKA: „Ofiara szaleństwa“, dram. w 7 aktach.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu“.
UCIECHA: „Wróg kobiet“.
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku“.
WARSZAWA: „Na płonącym wulkanie“.
REDUTA: „Klub złotego zegara“.

Magistrat, który żyje z lichwy.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na absurdalny fakt, że władze skarbowe zamiast tępić lichwę kredytową, same w pełni ją uprawiają, pobierając 48% rocznie od swych zaległości. O ile jednak pobieranie tak wygórowanych stawek da się częściowo usprawiedliwić wielkiemi potrzebami skarbu w okresie sanacji, to już całkiem niezrozumiałem wydać się musi uprawianie lichwy przez magistrat krakowski, który od swych zaległości ściąga z podatników po 33% w stosunku rocznym. Jeżeli się uwzględni, że ustawowa stopa procentowa określona została na 15 procent, postępowanie magistratu trudno nazwać inaczej jak uprawianiem najzwyklejszej lichwy. Ściągając tak wysokie opłaty miasto nie daje wzamian nic, wiadomo bowiem, że zabagniona gospodarka miejska nie ruszyła ani o krok naprzód. Wyobraźmy sobie, że w zaległościach podatkowych ulokuje sobie magistrat kilka miljonów złotych, wówczas ściąganie 33 procentowych odsetek jest samo przez się znakomitym interesem.

„Chałupnictwo“ fryzjerskie.

Piszą nam z miasta: Wadliwie skonstruowana ustawa daje szerokie pole do popisu dla chcących ją ominąć. Przykładem tego jest obowiązek tylko 8-godzinnej pracy we fryzyjerniach. Oto, w ostatnich czasach zakorzenił się system polegający na tem, iż czeladnicy nakłaniają klijentów, by ci przychodzili do nich do domu w godzinach pozaroboczych i tam wykonują roboty fryzjerskie, oczywiście po konkurencyjnych cenach. Lokale fryzjerskie stoją pustkami przez całe 8 godzin, wre natomiast praca przed otwarciem i po zamknięciu fryzjerni. Okazuje się, że praca trwa nie 8, ale w rzeczywistości 14 godzin dziennie.

ALBIN JAWORSKI.

Ford i jego metoda pracy.

Organizacja pracy i jej wydajność.

Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze o rentowności instytucji na pozór nie mogących przynosić dochodów, tak obecnie pragniemy poświęcić uwagę tym założeniom Forda, które stwierdzają, iż rentowność jakiejkolwiek instytucji nie jest do pomyślenia bez myśli twórczej, któraby ulepszała i dawała możność wybrnięcia z finansowych trudności. Usunięcie dobroczynności jako czynnika popierającego czy to instytucje lub bezpośrednio członków społeczeństwa jest objawem zdrowym. Ażeby usunąć jałmużnę i dobroczynność, która jest deską ratunku dla życiowo nieudolnych ludzi musimy nauczyć się walczyć z przeciwnościami życia, hartować duszę — bronić się od zniewieścienia i nie zakładać rąk w razie niepowodzeń.

Należy wykorzenić romantyzm szkodliwy, który dopatruje się w czynnikach wyższych stanu, który my nazywamy powodzeniem; nie należy przyglądać się z założonemi rękami cudzemu powodzeniu, twierdząc, iż jest to „Szczęście“ i zazdrościć wszystkim tego co swą pracą zdobyli. Powodzenie bowiem jest rzeczą trudną do osiągnięcia, łatwiej spaść na dno nędzy i niedostatku, o ileż mozolniej trzeba się piąć tam, gdzie jest zapewniona egzystencja. Musimy w tem miejscu dla przykładu wykazać dobrobyt i powodzenie, jakie jest ogólnym udziałem społeczeństwa amerykańskiego.

Czyż ludzie tam żyjący są innej struktury, czy ich sposób myślenia jest inny? — przeciwnie, tylko zrozumienie dobra pracy jest u nich stokroć silniejsze, tak, że tamtejszy pracownik przy swym warsztacie, czuje się zespolonym w jedno ogniwo ze wszystkimi bez wyjątku zwierzchnikami. Dlatego też od 30 lat nie było tam strajku, ugoda między pracodawcą i pracownikiem idzie po linji wyrozumienia kalkulacji, tam gdzie są dywidendy i procenta w celu zachęty współpracowników, tam jest zapewnienie starości bez ingerencji instytucyj państwowych. Życie układa się harmonijnie tworząc zadowolenie, dostatek i zrozumienie potrzeby pracy. Dlatego patrząc na ten piękny obrazek musimy powiedzieć sobie, jedno hasło „Praca bezwzględna i wytrwała a dobrobyt nasz będzie w oczach wzrastał“. Wszyscy Polacy czuć winni potrzebę zorganizowanej pracy, gdyż bez tego nie pomnożymy bogactw narodowych. Jeśli się nauczymy pracować u siebie tak, abyśmy mogli konkurencję zagraniczną nieszkodliwą uczynić, nie będziemy potrzebować ludzi swych po chleb za morze wysyłać, ale zatrudnimy ich u siebie, zapewniając im możność egzystencji, a wówczas nie zaorane nasze niwy nie będą gołe a produkt znajdzie wtedy zbyt zagranicą, dając wzamian gotówkę obcych państw, której tak potrzebujemy.

System pracy powinien być udoskonalony — ludzki nasz materjał nadaje się do urobienia go pod tym względem, albowiem zagranicą nie ustępuje on w zdolnościach innym narodom. — Potrzeba im dać tylko możność pracy i kierunek odpowiedni a nie zawiedziemy się.

Władze nasze a w szczególności Ministerstwo Opieki Społecznej powinno zajmować się nietylko kompromisowem załatwieniem sporów finansowych, ale też zwracać uwagę na wydajność pracy i prawidłowość jej organizacji jako podstawy dobra narodu i warunku bytu państwa. Pozatem wynagrodzenie za pracę nie powinno być zależne od czasu, ale od efektu tejże pracy, bo wiemy dobrze, że i wydajność i płaca stoją względem siebie w stosunku prostym tak, że zależnie od wydajności pracownika może być mowa o podwyższeniu jego wynagrodzenia.

Czas pracy należałoby przedłużyć o 2 godziny tygodniowo tj. z 46 na 48 godzin tygodniowo tak, jak to postanowiono na kongresie międzynarodowym w Waszyngtonie. Co się zaś tyczy długości pracy, to nie powinna ona być ograniczona, tembardziej, jeśli to dla konkurencji z zagranicą lub podniesieniem się twórczości krajowej jest nieodzownem. W końcu należałoby dać wolność pracy, gdy panuje wolność strajków i koniecznem jest, aby w tym celu władze nasze broniły przed terrorem fizycznym i moralnym osoby chcące pracować i pracujące wydajnie.

Dobrobyt, zasobność i bogactwo, to praca, gdy ludność przestaje pracować idzie na dno nędzy i zostaje niewolnikiem ekonomicznym innych państw. — Aby więc zrozumieć potrzebę tej intenzywnej pracy należy wszelkich starań dokładać, aby oświecić nasz lud, by zrozumiał konieczność tych wielkich a podstawowych czynników bytu swej Ojczyzny.

Projekt ustawy przemysłowej.

B) Zakłady przemysłowe.

Art. 15.

Zakładami przemysłowymi w rozumieniu niniejszej ustawy są zarówno budowle, lokale, jak wszelkie inne miejsca służące stale do wykonywania przemysłu, a to bez względu na to, czy są one w tym celu zaopatrzone lub nie w maszyny, albo w specjalne urządzenia.

Art. 16.

Dla urządzenia zakładu przemysłowego, w którym ma być wykonywany przemysł przy używaniu palenisk specjalnych, napędu mechanicznego, albo który z powodu swego położenia lub rodzaju przemysłu, dla którego jest przeznaczony, może w znacznej mierze zagrażać życiu, zdrowiu sąsiadów, lub narażać ich na szkody i przykrości z powodu hałasu, wyziewów i t. p., wymagane jest uprzednie zatwierdzenie projektu odnośnego urządzenia przez władzę przemysłową.

Projekt urządzenia zakładu zatwierdza władza przemysłowa I. instancji, o ile nie chodzi o zakłady przemysłowe, co do których decyzja jest zastrzeżona kompetencji władz wyższych (art. 17 i 134).

Art. 17.

Zakłady przemysłowe, co do których projekty urządzenia zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka, przy przestrzeganiu postępowania określonego w artykułach 18 do 27 włącznie, są następujące:

zakłady do wyrobu waty, przędzalnie i zakłady tkackie z napędem mechanicznym;

zakłady do mechanicznej obróbki lnu i konopi;

bielniki, wykańczalnie i drukarnie tkanin;

farbiarnie przędzy i tkanin;

sortownie gałganów i starzyzny;

kamieniołomy, wapienniki, piece do wypalania gipsu, alabastru i błyszczów;

wytwórnie cementu;

cegielnie (z wyjątkiem polnych), fabryki cegły ogniotrwałej i dachówek, wytwórnie wyrobów fajansowych, porcelanowych, kamionkowych;

huty szkła, wytwórnie kryształów i zwierciadeł;

wytwórnie wyrobów kauczukowych i gumowych;

wytwórnie ceraty;

warzelnie asfaltu;

warzelnie smoły;

wytwórnie papy smołowcowej;

destylarnie węgla kamiennego i brunatnego, torfu, żywicy i olejów mineralnych;

gazownie;

palarnie sadzy;

wytwórnie kwasu solnego, azotowego i siarkowego;

wytwórnie nawozów sztucznych;

wytwórnie chemikaljów i laboratorja chemiczne;

zakłady do przerabiania oleju, wytwarzania pokostów, lakierów i farb;

zakłady do nasycania drzewa;

wytwórnie wełny sztucznej;

wytwórnie celuloidu i fabryki wyrobów celuloidowych;

wytwórnie celulozy;

papiernie i wytwórnie tektury;

wytwórnie tapet;

rzeźnie;

zakłady do przeróbki zwłok zwierzęcych (oprawiska, rakarnie);

zakłady dla przeróbki kości i wszelkich odpadków zwierzęcych;

garbarnie, zakłady do solenia i suszenia skór surowych, do wyprawy skór i futer, oraz farbowania tychże;

topalnie łoju;

wytwórnie mydła i świec;

wytwórnie prochu strzelniczego, ogni sztucznych i wszelkich środków i materjałów zapalających, wybuchowych i rozsadzających;

fabryki zapałek;

wytwórnie krochmalu;

wytwórnie syropu kartoflanego;

fabryki przetworów owocowych;

browary;

cukrownie i rafinerje cukru;

huty, odlewnie żelaza i innych metali, kuźnie mechaniczne, stalownie, walcownie blachy, szyn, wszelkich kształtówek i rur;

kotlarnie, fabryki maszyn i żelaznych konstrukcyj budowlanych, łańcuchów, drutu i gwoździ;

zakłady do ołowiania, cynkowania i cynowania;

wszelkie zakłady przemysłowe działające przy pomocy silników parowych, elektrycznych, spalinowych, o ile moc tych silników przekracza siłę trzech koni mechanicznych, lub przy pomocy siły wodnej.

Minister Przemysłu i Handlu może ustaloną w pierwszym ustępie listę zakładów przemysłowych zmieniać w drodze rozporządzenia w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami z mocą obowiązują w całem Państwie lub na poszczególnych obszarach administracyjnych.

Na zasadzie poprzedzającego ustępu może być w szczególności przekazane zatwierdzanie projektów urządzenia poszczególnych kategoryj zakładów przemysłowych, określonych w ustępie pierwszym, władzom przemysłowym I. instancji z zastrzeżeniem przestrzegania postanowień art. 18 do 28.

Uzasadnienie art. 15—17.

Według art. 15 zakładem przemysłowym w rozumieniu ustawy przemysłowej jest tak fabryka, jak warsztat rzemieślniczy, hotel, restauracja, kawiarnia, sklep i wogóle każde miejsce, służące stale do wykonywania przemysłu. Zatwierdzenie projektu urządzenia wymagane jest jednak tylko dla tych zakładów przemysłowych, które określa art. 16. Jakkolwiek z reguły należałoby poruczyć zatwierdzanie projektów urządzenia zakładów przemysłowych w pierwszej instancji władzom przemysłowym I. instancji, względy natury technicznej i organizacyjnej przemawiają jednak za tem, ażeby zastosowanie tej zasady w całej pełni do zakładów pewnej kategorji odłożyć na czas późniejszy. Dlatego w art. 17 są wyszczególnione te zakłady przemysłowe, co do których zatwierdzanie projektów urządzenia w pierwszej instancji porucza się władzom przemysłowym wojewódzkim. Na podstawie ustępu drugiego art. 17 będzie jednak w miarę możności zmieniana kompetencja w tych sprawach na rzecz władz niższej instancji w drodze rozporządzeń. W szczególności można będzie już z wejściem w życie ustawy przekazać odnośne agendy w miastach, w których magistraty są władzami przemysłowemi I. instancji, magistratom, o ile rozporządzają odpowiednio wyszkolonym personalem.

Art. 18.

Ubiegający się o zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu przemysłowego podpadającego pod postanowienia art. 17, winien przedłożyć właściwej władzy przemysłowej wojewódzkiej (art. 17 i 134) plany urządzenia zakładu, oraz szkic sytuacyjny, na którym winny być uwidocznione zabudowania gruntów sąsiednich. W razie potrzeby władza przemysłowa wezwie stronę do uzupełnienia danych potrzebnych do jasnego zobrazowania położenia i urządzenia zakładu.

Petent, który chce zapobiec temu, ażeby pewne szczegóły urządzenia i fabrykacji, będące tajemnicą jego przedsiębiorstwa, nie dostały się do wiadomości publicznej wskutek postępowania przepisanego w artykułach następujących, przedkłada co do tych szczegółów osobne opisy i plany, zaopatrując je dopiskiem: „tajemnica przedsiębiorstwa".

Art. 19.

W załatwieniu podania, odpowiadającego w zupełności warunkom artykułu poprzedniego, władza przemysłowa zawiadomi bezzwłocznie o zamierzonem urządzeniu zakładu przemysłowego, urząd gminny właściwy dla miejsca zakładu przemysłowego, o ile w bliskości projektowanego zakładu przemysłowego znajdują się zakłady, urządzenia lub budynki instytucyj państwowych i publicznych, zarządy tych zakładów, urządzeń i budynków oraz zarządzi równocześnie opublikowanie zawiadomienia w siedzibie wyżej wspomnianego urzędu gminnego z wezwaniem, ażeby ewentualne zarzuty wniesione zostały w przeciągu dni 14 do władzy przemysłowej. Termin ten rozpoczyna się od dnia następnego po dniu ogłoszenia zawiadomienia przez urząd gminny.

Równocześnie władza przemysłowa prześle odpisy projektu urządzenia zakładu przemysłowego do opinji tych władz, które w danym wypadku są powołane w zakresie swej działalności do oświadczenia się w przedmiocie decyzji.

Art. 20.

Jeżeli nie wniesiono zarzutów, władza przemysłowa zbada z urzędu, czy i w jakim stopniu projektowany zakład będzie zagrażał życiu i zdrowiu pracowników i sąsiadów, albo narażał ogół na szkody i przykrości.

Stosownie do wyniku tego badania na podstawie opinji właściwych władz co do zgodności projektu urządzenia zakładu z przepisami budowlanemi, sanitarnemi, weterynaryjnemi, wodnemi, elektrycznemi, komunikacyjnemi, kolejowemi, o kotłach parowych, o ochronie pracy, powoźmie władza przemysłowa decyzję i w razie zatwierdzenia projektu szczegółowo i jasno określi warunki, od których spełnienia czyni się zależnem uruchomienie zakładu.

Decyzja winna być powzięta w terminie dni 60, licząc od dnia następującego po upływie terminu określonego w art 19 ust. 1.

Art. 21.

O ile podniesiono zarzuty natury prywatnoprawnej, należy je wymienić w piśmie zatwierdzającem projekt z odesłaniem strony na drogę sądową; zarzuty takie nie mogą być powodem odmowy, albo odroczenia zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu przemysłowego.

Wszelkie inne zarzuty należy przy zarządzonej rozprawie omówić ze stronami wyczerpująco, poczem następuje badanie i wydanie decyzji w myśl postanowień art. 20.

Art. 22.

O ile właścicielowi lub posiadaczowi gruntu przysługuje prawo obrony przeciw szkodom i przykrościom wynikającym z ruchu zakładu przemysłowego, urządzonego na gruncie sąsiednim, nie może powództwo, jeżeli zakład odpowiada co do urządzenia zatwierdzonemu przez władzę przemysłową projektowi, domagać się unieruchomienia zakładu, lecz tylko zastosowania takich urządzeń, któreby usunęły szkodliwe lub przykre oddziaływania, albo, jeżeliby urządzenia takie były niewykonalne lub uniemożliwiały prawidłowy ruch zakładu, wynagrodzenia szkody.

Art. 23.

Władza przemysłowa winna w wypadkach, w których gruntowne zbadanie projektu urządzenia zakładu przemysłowego lub zarzutów podniesionych tego wymaga, zarządzić rozprawę komisyjną na miejscu, wezwać do rozprawy wszystkich zainteresowanych, oraz świadków i rzeczoznawców i wogóle starać się przez odpowiednie zarządzenia nadać rozprawie taki kierunek, ażeby na podstawie wyniku rozprawy mogła być powzięta decyzja o zatwierdzeniu projektu.

Decyzję należy powziąć w terminie określonym w art. 20 ust. 3.

Biorący udział w rozprawie winni zachować w tajemnicy te szczegóły urządzenia i fabrykacji, o których dowiedzieli się wskutek wezwania ich do rozprawy i wstrzymać się od naśladownictwa i stosowania odnośnych urządzeń i sposobów fabrykacji, a to tak długo, dopóki stanowią tajemnicę danego przedsiębiorstwa.

Art. 24.

Koszta dochodzeń, spowodowanych zarzutami, oczywiście nieuzasadnionemi, ponosi strona podnosząca takie zarzuty; wszystkie inne koszta dochodzeń ponosi przedsiębiorstwo.

W odnośnej decyzji należy ustalić udział stron w pokryciu tych kosztów.

Art. 25.

W poszczególnych wypadkach, zastrzeżonych decyzji władzy przemysłowej wyższej instancji, może ta władza przeprowadzenie rozprawy (art. 21 i 23) powierzyć władzy przemysłowej niższej instancji.

Art. 26.

Uruchomienie zakładu przemysłowego może nastąpić dopiero po spełnieniu warunków ustalonych decyzją prawomocną, którą zatwierdzony został projekt urządzenia zakładu. O uruchomieniu zakładu należy bez zwłoki powiadomić właściwą władzę przemysłową (ar. 18).

Delegatowi władzy przemysłowej należy umożliwić stwierdzenie na miejscu, czy urządzenie zakładu przemysłowego odpowiada w zupełności warunkom ustalonym decyzją, którą zatwierdzony został projekt urządzenia zakładu.

W razie zamierzonej zmiany w urządzeniu zakładu przemysłowego należy powiadomić o tem, właściwą władzę przemysłową wojewódzką. Władza przemysłowa może jednak na wniosek przedsiębiorcy zaniechać zarządzenia zawiadomienia i ogłoszenia przepisanego artykułem 19 i zatwierdzić projekt tyczący się zmian bez przeprowadzenia rozprawy, jeżeli w porozumieniu z zainteresowanemi władzami nabierze przekonania, że zamierzone zmiany w urządzeniu zakładu przemysłowego nie sprzeciwiają się przepisom ustawowym i nie spowodują nowego ani większego niebezpieczeństwa, względnie większych uciążliwości dla sąsiedztwa, aniżeli te, które są połączone z dotychczasowym ruchem zakładu. O powziętej decyzji należy zawiadomić petenta w terminie dni 30-tu, licząc od dnia otrzymania wniosku.

Uzasadnienie art. 18—26.

Tymi artykułami normuje się tryb postępowania, tyczącego się zatwierdzania projektów urządzeń zakładów przemysłowych, określonych w art. 17. Postanowienia tych artykułów odpowiadają zasadzie: 1) że właściwą władzą, powołaną do zatwierdzania projektów urządzenia zakładów przemysłowych, jest władza przemysłowa; 2) że jednak władza przemysłowa winna załatwiać odnośne sprawy w porozumieniu z wszystkiemi innemi władzami, które stosownie do zakresu swego działania powołane są do stawiania warunków, tyczących się urządzenia zakładu i 3) że uruchomienie zakładu może nastąpić dopiero po spełnieniu wszystkich warunków, wyszczególnionych w decyzji, którą został zatwierdzony projekt urządzenia. Zasada pod 2) wyrażona jest uwzględniona także w art. 30 ustęp 2-gi, według którego w razie odwołania się od decyzji władzy przemysłowej do władzy przemysłowej wyższej instancji, władza ta, o ile zarzuty podniesione w odwołaniu, wypływają z zastosowania innych ustaw (budowlanych, sanitarnych, wodnych i t. p.), rozstrzyga w porozumieniu z właściwemi władzami równorzędnej instancji.

Art. 27.

Ważność zatwierdzonego projektu urządzenia zakładu przemysłowego wygasa, jeżeli zakładu w przeciągu dwóch lat od dnia zatwierdzenia nie urządzono, lub jeżeli przerwa w ruchu zakładu trwała dłużej, niż trzy lata.

Władza przemysłowa może jednak w uwzględnieniu okoliczności przemawiających za tem terminy te przedłużyć.

W razie zupełnego zniszczenia zakładu przemysłowego wskutek jakiegokolwiek wypadku, ponowne urządzenie tego zakładu zależne jest od uprzedniego zatwierdzenia projektu urządzenia.

Zmiana w osobie posiadacza zakładu przemysłowego nie wymaga uzyskania nowego zatwierdzenia urządzenia zakładu, winna być jednak zgłoszona władzy przemysłowej.

Uzasadnienie art. 27.

W artykule tym przewidziane są wypadki, w których wymagane jest uzyskanie ponownego zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu przemysłowego. R a t i o l e g i s jest ta, że w czasie kilkuletniej przerwy w urządzeniu lub ruchu zakładu przemysłowego stosunki natury lokalnej lub technicznej mogą ulec zmianom, uzasadniającym postawienie innych warunków co do urządzenia lub uruchomienia zakładu przemysłowego, aniżeli tych, które ustalono przy pierwotnym zatwierdzeniu projektu.

Art. 28.

O ile skromny rozmiar zakładu i inne okoliczności przemawiają za uproszczeniem postępowania, związanego z zatwierdzeniem projektu, władza przemysłowa wojewódzka zaniecha zastosowania przepisów art. 19, ustęp pierwszy, zbada w jak najkrótszy sposób, czy i ewentualnie jakie warunki i ograniczenia co do urządzenia zakładu należy przepisów i z uwzględnieniem wyniku tego badania zatwierdzi projekt urządzenia zakładu.

Art. 29.

Postanowienia art. 18 do 27 włącznie mają analogiczne zastosowanie także w tych wypadkach, w których zatwierdzenie projektów urządzeń zakładów przemysłowych należy według art. 16 ust. 2 do kompetencji władzy przemysłowej I. instancji, z tem jednakże uproszczeniem, że władza przemysłowa I. instancji w jak najkrótszy sposób — nie wdrażając postępowania, określonego w art. 19 ust. 1 i z reguły bez zarządzenia rozprawy komisyjnej na miejscu — zbada przedłożony przez petenta projekt i wyda decyzję w terminie dni 45, licząc od dnia otrzymania projektu.

Uzasadnienie art. 28 i 29.

Określone w tych artykułach uproszczenie postępowania będzie miało zastosowanie w bardzo licznych wypadkach, zwłaszcza o ile rozchodzić się będzie o warsztaty rzemieślnicze.

Art. 30.

Przeciw decyzjom, wydanym przez władze przemysłowe niższej instancji w sprawach tyczących się zatwierdzenia projektów urządzenia zakładów przemysłowych, wolno stronom, t. j. przedsiębiorcy, oraz tym zainteresowanym osobom, które w ustawowym terminie wystąpiły z zarzutami, odwołać się do władzy przemysłowej wyższej instancji.

O ile zarzuty podniesione w odwołaniu wypływają z zastosowania przepisów ustaw, określonych w art. 20 ust. 2, rozstrzyga władza przemysłowa wyższej instancji w porozumieniu z właściwemi władzami równorzędnej instancji.

Decyzja winna być powzięta w terminie dni 60, licząc od dnia, w którym władza odwoławcza otrzymała odwołanie.

Art. 31.

W miarę potrzeby Minister Przemysłu i Handlu ustala w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami drogą rozporządzeń warunki, którym odpowiadać winny zakłady przemysłowe poszczególnych kategoryj.

Uzasadnienie art. 31.

Ustalanie zasadniczych warunków w drodze rozporządzenia będzie wskazane zwłaszcza co do zakładów przemysłowych, przy ruchu których stopień niebezpieczeństwa i możliwości szkodliwego oddziaływania dla sąsiadów jest z reguły bardzo wielki (wytwórnie celuloidu, chemikaljów i t. d.).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny na rynkach towarowych.

Skóry i garbniki.

Lublin, 12.5. Przy skórach cielęcych daje się obecnie zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko. Od paru tygodni kupcy skór wyprawianych skupują przy jatkach skóry cielęce surowe i oddają takowe na wyprawę do jednej z miejscowych garbarni, która też dzięki temu jest w ruchu. Ceny skór surowych przeto też utrzymują się mianowicie: zł 5.50 za sztukę. Bydlęce w rzeźni po zł 14 za pud, w garbarniach zł 18 za pud na weksle trzymiesięczne.

Poznań, 12.5. Ceny za surowiec płacone z pierwszej ręki. Skóry bydlęce solone 0.80, — suche 1.20 za 1 kg. cielęce solone (za 1 kg.) I — 5.00, suche I — 3.00, kocie zimowe 0.50 za szt., królicze zimowe (za 1 kg.) 2.00, sarnio (za 1 sztukę) 1.50, skopowe suche I z wełną 1.40, skopowe suche II z wełną 0.90, — gołe 0.50—0.55 za 1 kg., końskie solone I — 12.00, — sucho I — 10.00, źrebięce solone I — 3.00, — suche I — 3.00, kozie suche duże I — 3.00, — młode I — 2.00, koźlęce suche 0.10—0.60 za szt., włosie końskie I z ogona 4.00, I z grzywy 1.40 za kg., żołądki cielęce za 1 sztukę 0.20. Tendencja słaba, podaż wielka.

Bydło i mięso.

Kraków, 11.5. Za 1 kg. żywej wagi: stadniki 0.60—98, krowy 0.46—1.10, woły 0,60—1.04, jałówki, 0.55—1.10, cielęta 0.60—1.22, nierogacizna żywej wagi 1.25—1,48, nierogacizna bitej wagi 1.80—1.95. Spęd ogólny 2631 sztuk, pozostało z zeszłego tygodnia 46, razem było na targowicy 2.677 sztuk. Z tego na konsumcję miejscową 146 sztuk, zagranicę 48 sztuk wywieziono, niesprzedanych pozostało 51 sztuk. Tendencja utrzymana.

Wilno, 12.5. Stacja weterynaryjna notowała w dniu 8.5 za kg. bitej wagi w hurcie: Wołowinę I gat. 1.60—1.70, cielęcinę II gat. 0.90, wieprzowinę I gat. 1.93, II — 1.75—1.81; żywa waga: Wołowina II gat. 0.80—0.85; cielęcina II gat. 0.54; wieprzowina I gat. 1.64, II — $1.48\frac{3}{4}$—1.54, zaś w dniu 9 b. m. wieprzowiny bitej wagi gat. II 1.75, 1.81, a żywej II gat. $1.48\frac{3}{4}$—1.54.

Nafta i przetwory.

Borysław, 12.5. Cena ropy utrzymuje się na poprzednim poziomie: 203—204 dol. za wagon pojedynczy, 208 dol. za partję 50 wagonowe.

Warszawa, 12.5. Ceny za 100 kg. bez opakowania loco fabryka: benzol surowy 554, — oczyszczony 60, tuluol surowy 44, Solvent — nafta surowa 37, — oczyszczona 37, kwas karbolowy surowy (20—25%) 17, — (25—30%) 17.50 (30—35%) 18, — (35—40%) 18.50, — (40—45%) 20, — (45—50%) 22, — (50—55%) 24, krezol surowy czarny 40, — jasny 56, naftalina sublimatowa 42 (z beczką), fenol 200, krezolan sodu 20, carbolineum 26, lakier do żelaza 30.

Towary włókiennicze.

Łódź, 12.5. Na rynku wyrobów bawełnianych zupełnie nadspodziewanie, w tygodniu ubiegłym panowała cisza. W sobotę przybyło do Łodzi zaledwie kilkunastu kupców prowincjonalnych, którzy zakupili tak nieznaczne ilości towarów, iż nie mogą być one brane w rachubę. Daje się odczuwać brak muślinów, które są silnie poszukiwane. W związku z tem, muśliny niektórych firm, jak np. Krusche i Endra zdrożały o kilka groszy na metrze. Spodziewana jest również zwyżka towarów tych w innych firmach. Towary białe w dalszym ciągu całkowicie w zaniedbaniu. Tranzakcje dokonywane są wyłącznie towarami lotnimi, przy pokryciu gotówkowem do 25 procentowem i wekslowem do 65 dni. Ceny kształtowały się następująco: towary żyrardowskie: płótno tyrolskie zależnie od gatunku i szerokości od zł 1.40 do 1.65 za metr, płótno polskie 1.31 do 1.45, dymka kalesonowa od 1.42 do 2.12, prześcieradłowe od zł 2.25 do 4.05 zależnie od numerów.

Towary Poznańskiego: Płótno tyrolskie zależnie od gatunku za 17 metrów zł 20.90 do 22.50, tyk od 1.35 do 1.45, muśliny 1.05 do 1.10.

Biala-Bielsko, 11.5 Madapolan 90 cm 1.06 zł, za 1 m. Oxforr bieliźniany 1.33 zł. za 1 m. płótno domowe lib. P. D. 2, — barchan drukowany 60 cm 1.40 barchan gładki 1.70, sivir szerok. 90 cm. 2.75, kreton drukowany 70 cm. 1.30, metkal 76 cm. 1.30 cajg 110 cm. 2.50 zł za 1 m.

Len i konopie.

Lwów, 11.5. Na rynku lnu i konopi panuje tendencja zniżkowa, brak zainteresowania. Towaru mało z powodu skończonego sezonu. Ceny za 100 kg.: Len czesany 0.42 dol., — surowy I gat. 0.28, — II gat. 0.17, pakuły lniane I gat. 0.27, II gat. 0.16, konopie czesane 0.34, — surowe 0.25, pakuły konopne I gat. 0.23, — 0.20.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.